

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

ŁOMŻYŃSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ.

Nr 7.

Łomża, dnia 1 lipca 1937 r.

Rocznik XI.

T R E Ś Ć :

- | | |
|---|--|
| 47. Encyklika do Episkopatu Meksykańskiego. | 51. Wyrok Sądu Najw. w spr. palacu biskp. w Sejnach. |
| 48. Ś. P. Biskup Sufragan Bernard Dembek. | 52. Zjazd dydaktyczny ks. Prefektów w Warszawie |
| 49. Wikariusz Generalny i jego Zastępca. | 53. Książki polecone. |
| 50. Organiści parafjalni | 54. Zmiany w Duchowieństwie. |

Nr 47.

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO
Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

PIUSA XI

DO EPISKOPATU MEKSYKAŃSKIEGO

O SYTUACJI RELIGIJNEJ

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Dobrze jest Nam znana (*Nos es muy conocida*), Czcigodni Bracia, i serce Nasze ojcowskie przepelnia otuchą stałość Wasza, waszych kapłanów i większości wiernych meksykańskich, z jaką gorąco wyznawają wiarę katolicką i sprzeciwiają się zamysłom tych, którzy znając religię Jezusa Chrystusa jedynie z oszczerstw jej wrogów, a nieświadomi jej boskiej wzniosłości, wyobrażają sobie, że nie mogą dokonać reform dla dobra ludzkości, jeśli nie zwalczą religii przeważającej większości.

Mimo to udało się wrogom Boga i Jezusa Chrystusa omotać wielu obojętnych i małodusznych; czczą oni Boga w wnętrzu duszy swej, jednakże ulegając względem ludzkim i w obawie przed szkodą doczesną biorą udział, przynajmniej materialnie, w rugowaniu

chrześcijaństwa z narodu, który religii zawdzięcza swoją największą chwałę.

W obliczu tych apostazji i załamania, które Nas głęboko zasnucają, wydaje się Nam jeszcze bardziej rzeczą uznania i pochwały godną przeciwstawienie się złu, wprowadzenie w życie zasad chrześcijańskich i otwarte wyznanie wiary tych licznych bardzo wiernych, których Wy Czcigodni Bracia, i z Wami kler wasz oświecacie i prowadzicie Waszą troską pasterską i Waszym wzniosłym przykładem życia. To Nas wzmacnia w naszym przygnębieniu i to właśnie napawa Nas pociechą, abyśmy z ufnością spoglądali w przyszłość Kościoła Meksykańskiego, Kościół ten bowiem wzmocniony takim bohaterstwem i podtrzymany modlitwą i cierpieniem tylu dusz wybranych nie może zginąć, przeciwnie musi rozkwitnąć jeszcze bujniej i wspanialej.

By jednak ożywić ufność Waszą w pomoc Bożą i by zachęcić Was do gorliwego wytrwania w zasadach chrześcijańskich, zwracam się do Was Listem niniejszym i korzystając z okazji przypominamy Wam, że i w obecnych warunkach i trudnościach najskuteczniejszymi środkami do odnowienia chrześcijaństwa pomiędzy Wami jest przede wszystkim świętość kapłanów, a na drugim miejscu dokładne wykształcenie świeckich, by mogli skutecznie współpracować z apostołstwem hierarchii. Współpraca ta jest w Meksyku tym bardziej konieczna ze względu na rozległość kraju i na inne warunki wszystkim znane.

Mysł Nasza biegnie więc przede wszystkim do tych, którzy mają być światłością, która oświeca, solą, która podtrzymuje, kwosem dobrym, który przeniknie rzesze wiernych, t. j. do Waszych kapłanów.

Wiemy dobrze, Czcigodni Bracia, z jaką wytrwałością i kosztem ilu ofiar staracie się o rozbudzenie i krzewienie powołań kapłańskich, otoczeni z wszech stron niezliczonymi trudnościami, bo dobrze jesteście o tym przeświadczeni, że w ten sposób staracie się o interes najżywotniejszy dla przyszłości Waszego Kościoła. Stojąc wobec absolutnej prawie niemożliwości utrzymania u siebie w kraju dobrze urządzonych i spokojnych Seminariów Duchownych, znaleźliście dla Waszych kleryków u Nas w Rzymie obszerne i przytulne schronienie w Kolegium Pium dla Ameryki Południowej, które już tylu zasłużonych kapłanów wykształciło i kształci w dalszym ciągu, a dla tej cennej swej działalności jest Nam szczególnie drogie. Ale w wielu bardzo wypadkach nie moż-

na przysłać alumnów do Rzymu, więc postaraliście się i znaleźliście schronienie i gościnność u wielkiego sąsiedniego narodu.

Winszując Wam chwalebnej tej inicjatywy, która staje się pocieszającą rzeczywistością, wyrażamy na nowo swoje uznanie wszystkim tym, którzy udzielili Wam pomocy i gościnności.

Przy tej sposobności przypominamy ponownie z ojcowską usilnością wyraźną wolę Naszą, wypowiedzianą i wyjaśnioną nie tylko dla kleryków, ale dla wszystkich kapłanów w Encyklice *Ad catholici sacerdotii*, która wyraża pogląd Nasz na najważniejszą i najpilniejszą ze spraw, jakie wogóle omawialiśmy.

Jeśli kler meksykański w ten sposób wedle Serca Jezusowego zostanie wykształcony, zauważy, że w obecnych warunkach panujących w jego ojczyźnie, a tak podobnych do pierwszych wieków chrześcijańskich, jak to wskazaliśmy już w Liście Apostolskim z 2 lutego 1936 r. *Paterna sane sollicitudo* — kiedy Apostołowie zwracali się o współpracę do osób świeckich — byłoby dość trudną rzeczą zdobyć dla Boga tyle dusz bez pomocy opatrnościowej, której udzielają świeccy w Akcji Katolickiej. W niej to nie rzadko łaska przygotowuje dusze wielkie, gotowe do działalności nad wyraz cennej, pod warunkiem, że znajdą w uczonym i świętobliwym kapłanie należyte oparcie i przewodnictwo.

Zwracamy się więc do duchowieństwa meksykańskiego, które poświęciło swoje życie służbie Chrystusowej, służbie Kościoła i wiernych, z usilnym najgorętszym wezwaniem, by zechcieli z całego serca poprzeć nasze i Wasze wysiłki zmierzające do postępu Akcji Katolickiej, poświęcając jej najlepsze siły i najlepszą uwagę.

Metody skutecznej pracy świeckich z waszymi wysiłkami i z waszym apostołstwem nie będą nigdy bezowocne, jeśli kapłani dołożą starania, by oświecić lud chrześcijański pod Waszym roztropnym kierownictwem duchownym, głębokim wykształceniem religijnym, nie rozwodnionym w rozwlekłych przemowach, lecz opartym o zdrową naukę z Pisma św., pełnym mocy i przekonania.

Mimo to, nie wszyscy pojmują dokładnie konieczność tego świętego apostołstwa katolików świeckich, choć od pierwszej Naszej Encykliki *Ubi Arcano Dei* oświadczaliśmy bezustannie, że ono należy nieusuwalnie do zadań pasterskich i do życia chrześcijańskiego. I właśnie dla tego kierujemy, jak to już podkreśliliśmy, to wezwanie do pasterzy mających z powrotem zdobyć trzodę tak znękaną i tak rozproszoną, a Wam więcej niż kiedykolwiek polecamy posługiwać się pomocą tych świeckich,

którym jako żywym kamieniom świątyni Bożej, św. Piotr dał tajemniczą godność, która przyznaje im w pewnym stopniu udział w świętym i królewskim kapłaństwie (I Petr. 11,9).

Chrześcijanin, który pojmuje swoją godność i odczuwa swoją odpowiedzialność jako syn Boży i członek mistycznego ciała Chrystusa — „wielu nas jednym ciałem jesteśmy Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem” (Rzym. XII,5) — nie może zapoznać łączności, która może istnieć pomiędzy wszystkimi członkami tegoż Ciała w ich życiu i wspólnocie interesów.

Stąd płynie obowiązek poszczególnych osób w odniesieniu do życia i wzrostu całego organizmu „dla zbudowania Ciała Chrystusowego”, stąd pochodzi też konieczność skutecznego współdziałania każdego członka dla chwały Jego ciała mistycznego (Efez. IV, 12—16).

Jakież to pocieszające wnioski, jakie to jasne wskazania wpływają z tych prostych i jasnych zasad dla wielu dusz jeszcze niepewnych i chwiejnych, ale dążących do nadania celu swoim pragnieniom! Jakaż to zachęta, by brały udział w rozszerzeniu Królestwa Chrystusowego i w zbawianiu dusz!

Jest rzeczą jasną, że apostołstwo tak pojęte nie pochodzi z jakiejś czysto przyrodzonej pobudki do czynu, ale jest owocem gruntownego urobienia wewnętrznego: jest ono koniecznym wyrazem gorącej miłości do Boga i dusz odkupionych Jego krwią przynajświętszą, która przechodzi w czyn w wysiłkach, by naśladować Jego życie, modlitwy, ofiary i nieustannej gorliwości.

To naśladowanie Chrystusa wzbudza różnorodne formy apostołstwa na wszystkich polach, gdziekolwiek dusze są w niebezpieczeństwie, lub gdzie są zagrożone prawa Chrystusa Króla. Ta Akcja Katolicka rozciąga się na wszystkie dzieła apostołstwa, które w jakikolwiek sposób wchodzi w obręb Boskiej misji Kościoła, a stąd przenika do dusz poszczególnych wiernych, do rodzin, do szkół i do życia publicznego.

Niech rozległość zadania nie spowoduje Was do szukania raczej wielkiej liczby, zamiast wysokiej jakości współpracowników. Za przykładem Boskiego Mistrza, który wolał poprzedzić swoją kilkuletnią działalność wieloletnim przygotowaniem, i który ograniczył się do tworzenia w zespole Apostołów nielicznego ale dobranego instrumentu dla stopniowego zdobycia świata, i Wy się starajcie w pierwszym rzędzie o wyrobienie nadprzyrodzone Waszych współ-

pracowników, nie smucąc się zbytnio tym, że z początku będzie to mała garstka (Łuk. XII, 32).

A ponieważ wiemy, że już pracujecie w tym znaczeniu, przeto wyrażamy Wam uznanie, żeście już skrupulatnie wybrali i pilnie przygotowali współpracowników, którzy słowem i przykładem zaniosą ogień życia i apostołstwa chrześcijańskiego do diecezji i parafii.

Ta wasza praca będzie napewno skuteczna i gruntowna, gdyż jej obcy jest rozgłos, chwała, wogóle jakaś forma krzykliwa, lecz działa w milczeniu, choć pozornie błyskotliwych i bezpośrednich owoców jest pozbawiona; tak jak nasiona, które w pozornym spoczynku pod ziemią przygotowują nową bujną roślinę.

Z drugiej strony wyrobienie duchowe i życie wewnętrzne, które podsycacie w waszych współpracownikach ostrzeże ich przed niebezpieczeństwem i możliwymi upadkami. Mając przed oczyma cel ostateczny Akcji Katolickiej, którym jest uświęcenie dusz wedle słów ewangelii: „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego” (Łuk. XII, 31), nie popadnie się w niebezpieczeństwo poświęcenia zasad dla celów bezpośrednich i drugorzędnych i nie zapomni się nigdy, że celowi najwyższemu musi się podporządkować także działalność społeczna, ekonomiczna i charytatywna.

Pan Nasz Jezus Chrystus uczy nas tego swoim przykładem, choć bezgraniczna czułość Jego Serca Bożego kazała mu wołać: „Żal mi tego ludu”, nie chce ich odesłać, by nie zastygli w drodze (Mar. VIII, 2—3), choć leczył choroby ciała i pomagał w potrzebach doczesnych, zawsze jednak wzrok Jego był skierowany do celu najwyższego Jego misji, t. j. do chwały Ojca Jego i do wiecznego zbawienia dusz.

Nie uchylają się oczywiście i te sprawy społeczne od zakresu działalności Akcji Katolickiej o tyle, o ile dążą do wprowadzenia w czyn zasad sprawiedliwości i miłości i o ile są środkami do zbliżenia mas; szczególne, że nieraz się nie dotrze inaczej do dusz jak przez podniesienie ich z nędzy i biedy. To polecał nam, tak samo jak św. poprzednik Nasz Leon XIII, niejednokrotnie. Ale nie mniej pozostaje prawdą, że choć Akcja Katolicka przygotowuje ludzi do kierowania tymi dziełami i da im wytyczne działalności zgodne z Naszymi Encyklikami, nie powinna jednak przyjmować odpowiedzialności za stronę czysto techniczną, finansową, ekonomiczną, która pozostaje po za jej kompetencją i po za jej celami.

Wobec częstych zarzutów stawianych Kościołowi, że jest obojętny wobec zagadnień społecznych albo niezdolny do ich rozwiązania, musimy podkreślić, że tylko nauka i działalność Kościoła wspomaganego przez Założyciela swego Bożego może być lekarstwem na ciężką chorobę, która toczy ludzkość.

Do Was więc należy — jak to już pokazaliście — dostrojenie do tych cennych zasad pewnych wskazówek, by rozwiązać owe poważne sprawy społeczne, które poruszają dziś waszą ojczyznę, jakimi są np. kwestia agrarna, zmniejszenie obszarów, poprawa warunków życiowych robotników i ich rodzin.

Tak strzegąc zawsze praw podstawowych, jak np. prawa własności, pamiętajcie, że nieraz dobro ogólne nakłada ograniczenia dla tych spraw i że dziś częściej niż dawniej trzeba odwoływać się do sprawiedliwości społecznej.

Dla ochrony godności człowieka można wytykać i ganić niesłuszne i niegodne warunki życia; równocześnie trzeba się jednak wystrzeżać, by nie sankcjonować gwałtów pod pretekstem pomocy dla cierpiących ludzi, albo dopuszczać lub popierać gwałtownych przewrotów w układzie społeczeństw, które mogą się okazać bardziej zgubnymi od zła, które chciano wykorzenić.

Udział Wasz w akcji społecznej sprawi po za tym, że zajmiecie się w szczególniejszy sposób gorliwie losem tych biednych robotników, którzy nader łatwo stają się łupem propagandy bezbożniczej, wabiącej korzyściami materialnymi, obiecując je niejako jako nagrodę za odpadnięcie od Boga i Jego Kościoła.

Jeśli naprawdę kochacie robotnika (a powinniście go kochać, bo jego warunki bytowania są bardzo zbliżone do tych, w których się znajdował Mistrz Boży), powinniście go wspomagać i materialnie i religijnie. Materialnie — przez stosowanie do niego nie tylko zasad sprawiedliwości wymiennej, ale także sprawiedliwości społecznej, t. j. stosowanie wszystkich tych środków, które zmierzają do podniesienia proletariatu. Religijnie — przez udzielanie pociech religijnych, bez których popada on w materializm, który go zezwierzęca i poniża.

Nie mniej poważnym i nagłym obowiązkiem jest pomoc religijna i ekonomiczna dla robotników rolnych (campesinos) i wogóle dla tej niemałej części Waszych synów, którzy tworzą ludność indiańską, zajmującą się przeważnie rolnictwem. Są to miliony dusz odkupionych przez Chrystusa i przez Niego waszej trosce powierzonych, z których od Was kiedyś zażąda sprawy;

miliony istnień ludzkich znajdujących się w tak oplakanych i nędznych warunkach życiowych, że nie mają minimum utrzymania koniecznego choćby dla samej godności ludzkiej. Zaklinamy Was, Czcigodni Bracia, na miłość Bożą, byście szczególną troską otaczali tych swoich synów, byście kler wasz zachęcali do zajęcia się nimi z coraz większą gorliwością i byście zainteresowali Akcję Katolicką meksykańską tym dziełem moralnego i materialnego odkupienia.

Nie możemy tu pominąć wskazówki w sprawie obowiązku, który w ostatnich latach ma coraz większe znaczenie: chodzi o pomoc dla emigrantów meksykańskich, którzy wyrwani z swej gleby i swej tradycji, łatwiej stają się ofiarą podstępnej propagandy wysłanników, starających się, by ich namówić do porzucenia wiary. Układ zawarty z Waszymi gorliwymi braćmi Stanów Zjednoczonych Ameryki może przynieść opiekę gruntowniejszą i zorganizowaną ze strony kleru miejscowego i może zapewnić emigrantom meksykańskim te środki ekonomiczne i społeczne, które są tak bardzo rozwinięte w Kościele Ameryki Północnej.

Tak jak Akcja Katolicka nie może zaniedbać warstw najbardziej upośledzonych i najbiedniejszych, robotników, włościan i emigrantów, tak musi również dbać o obowiązki niemniej poważne i pilne w innych dziedzinach. Pomędzy innymi powinna dbać w sposób szczególny o studentów, którzy kiedyś w swoich zawodach uzyskają wielki wpływ w społeczeństwie a nieraz zajmują urzędy publiczne. Do praktyk religii chrześcijańskiej, do wyrobienia charakteru i sumienia katolickiego, które są elementami podstawowymi dla wszystkich wiernych, powinniście tu dołączyć szczegółowe i gruntowne wykształcenie i przygotowanie umysłowe, oparte o filozofię chrześcijańską, którą tak słusznie nazwano filozofią wieczystą. Dziś doprawdy należyte i gruntowne wykształcenie religijne jest jeszcze bardziej potrzebne niż kiedykolwiek, biorąc pod uwagę, że życie nowoczesne objawia dążność do coraz większej powierzchowności, wstrętu do zastanawiania się i do skupiania, do chęci kierowania się także w życiu religijnym więcej uczuciem niż rozumem. To co Akcja Katolicka w innych krajach czyni dla wykształcenia kulturalnego studentów i akademików katolickich w tym celu, by czynnik religijny miał przewagę w ich umysłowości, tego samego życzymy sobie gorąco w Waszym kraju, oczywiście w miarę możliwości, tak, by nauka była dostosowana do warunków, potrzeb i możliwości Waszej Ojczyzny.

Dla lepszej przyszłości Meksyku wielką ufność pokładamy w akademikach, którzy walczą w szeregach Akcji Katolickiej i nie wątpimy, że oni spełnią Nasze nadzieje. Jest rzeczą jasną, że są oni częścią, i to poważną, tej Akcji Katolickiej, która Nam tak bardzo przyrosła do serca, jakiegobądź byłyby ich formy organizacyjne, bo one są zależne w wielkiej mierze od warunków miejscowych, odmiennych w każdym kraju. Ci akademicy, napęlniają nas, jak to już mówiliśmy, nie tylko ufnością w lepsze jutro, ale już dziś mają dać skuteczną pomoc Kościołowi i Ojczyźnie, czy to przez apostołstwo wśród swoich kolegów, czy też przez pozyskanie zdolnych i rozumnych kierowników dla rozmaitych gałęzi i organizacji Akcji Katolickiej.

Szczególne warunki Waszej Ojczyzny obowiązują Nas, by Wam przypomnieć konieczną, ciężką i potrzebną troskę o dźiatwę, której niewinność jest narażona na szwank, której wychowanie i wykształcenie podlega tak twardej próbie. Katolicy meksykańscy mają podwójny obowiązek: jeden negatywny—trzymania dźiatwy o ile możliwe zdala od bezbożnej i źłej szkoły; drugi pozytywny—starania się dla nich o odpowiednią i gruntowną naukę religii. W sprawie pierwszego punktu, tak ważnego i delikatnego, mieliśmy niedawno okazję wyjawienia Wam Naszych poglądów. W sprawie nauki religii zaś wiemy dobrze, jak bardzo ją polecaliście Waszym kapłanom i wiernym. Mimo to powtarzamy, że jest to dziś jedno z najważniejszych i głównych zagadnień Kościoła meksykańskiego, zagadnień nieodzownych, by w wszystkich diecezjach zajęli się kapłani i członkowie Akcji Katolickiej z całą gorliwością i największym poświęceniem, tak jak to już w niektórych diecezjach się dzieje, zachowaniem dźiatwy, ukochanej tak gorąco przez Zbawiciela Bożego, dla Boga i Kościoła.

Przyszłość tej młodej generacji — powtarzamy to z najwyższą boleścią Naszego ojcowskiego serca — napęlnia Nas największą troską i obawą. Wiemy, na jakie niebezpieczeństwa jest narażona dźiatwa i młodzież wszędzie, a w szczególny sposób w Meksyku, gdzie pisma niemoralne i bezbożne sieją do ich serc nasiona apostazji od Jezusa Chrystusa. By zapobiec tej ruinie i zachować wasze dzieci przed tymi niebezpieczeństwami, wypada, aby wszystkie wysiłki zostały zespolone, wszystkie organizacje, jak Ligi ojców, rodzin, komitety moralności i nadzoru nad publikacjami i kinematografami stały czujnie na straży.

O ile chodzi o obronę poszczególnych dzieci, wiemy dobrze

ze świadectw nadchodzących do Nas z całego świata, że praca w szeregach Akcji Katolickiej stanowi najskuteczniejszą opiekę, najpiękniejszą szkołę cnoty i czystości i najlepszą dziedzinę wytrwałości chrześcijańskiej. Właśnie owa młodzież porwana pięknnością ideału chrześcijańskiego poświęca się za pomocą Bożą udzielaną im w modlitwie i sakramentach św., z zapalem i radością zdobywaniu dusz swoich rówieśników, zbierając owoce pocieszające.

Właśnie w tej okoliczności mamy nowy dowód, że wobec tych tak wielkich potrzeb Meksyku, Akcja Katolicka nie może być nazwana dziełem o drugorzędnym znaczeniu. Jeśliby więc stawiano ją, ową wychowawczynię sumień i nauczycielkę cnót moralnych, niżej od jakiegokolwiek innego dzieła, choćby pracującego dla obrony koniecznej wolności religijnej i obywatelskiej, popełniłoby się błąd bolesny. Zbawienie bowiem Meksyku, tak samo jak każdej innej społeczności ludzkiej, leży przede wszystkim w wiecznej i nieziennej nauce ewangelicznej i usilnym wcieleniu w czyn zasad etyki chrześcijańskiej.

Niezależnie od tej hierarchii wartości i czynności trzeba jednak przyznać, że życie chrześcijańskie dla swego rozwoju potrzebuje także środków zewnętrznych i dotykalnych, że Kościół, jako społeczność ludzi, żąda prawnej swobody działania, tak jak jego życie i jego wzrost koniecznie tego wymagają, i że jego wierni mają prawo znaleźć w społeczności świeckiej możliwość do życia zgodnie z wytycznymi ich sumienia.

Stąd jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kiedy zaczepia się podstawy wolności religijnej i obywatelskiej, obywatele katolicy nie zgodzą się biernie na ich pozbawienie. W każdym razie może być rewindykacja tych praw i tych wolności mniej lub więcej odpowiednia, mniej lub więcej energiczna, zależnie od okoliczności.

Niejednokrotnie przypominaliście wiernym waszym, że Kościół jest ostoją porządku i pokoju, nawet kosztem wielkich ofiar, i że potępia każdy niesprawiedliwy bunt lub gwałt zadany władzom ukonstytuowanym. Z drugiej strony podkreśliliście, że wówczas, gdy władze gwałcą sprawiedliwość i prawdę, by zniszczyć podstawy autorytetu, nie można potępić tych obywateli, którzy się złączą, by środkami godziwymi i odpowiednimi obronić siebie i naród przed władzą, która go prowadzi do zguby.

Aczkolwiek w praktyce rozwiązanie tego zagadnienia zależy od istniejących okoliczności, to jednak z swej strony musimy przy-

pamięć niektóre zasady ogólne, które zawsze trzeba mieć przed oczami:

- 1) powyższe rewindykacje są środkiem, celem względnym, nie zaś celem absolutnym i najwyższym;
- 2) jako środki muszą być one godziwe, nie wewnętrznie złe;
- 3) środki te muszą być w proporcji do celu, mogą więc być użyte o tyle tylko, by osiągnąć w całości lub w części cel zamierzony i tylko w takiej formie, by ogółowi nie wyrządziły większych szkód od tych, które się chciało usunąć;
- 4) użycie takich środków i wykonanie pełni praw obywatelskich i politycznych z uwzględnieniem spraw czysto materialnych i technicznych albo obrona za pomocą siły, nie należy w żadnym wypadku do kleru lub Akcji Katolickiej jako takich. Do nich należy przygotowanie katolików do należytego korzystania z ich uprawnień i do ich obrony w drodze legalnej, zgodnie z wymogami dobra ogólnego;
- 5) kler i Akcja Katolicka jako posłannicy pokoju i miłości, powołani do tego, by złączyli wszystkich ludzi „węzłem pokoju” (Efez. IV, 3), powinni przyczyniać się do szczęścia narodu szczególnie przez jednoczenie obywateli i warstw i przez współpracę z każdą inicjatywą społeczną nie będącą w sprzeczności z dogmatem i zadaniami etyki chrześcijańskiej.

Zresztą taka obywatelska działalność katolików meksykańskich, ożywiona duchem tak szlachetnym i wzniosłym, osiągnie tym obfitsze skutki, im głębszy będzie pogląd katolików na życie z stanowiska nadprzyrodzonego, im lepsze będzie ich wyrobienie religijne i moralne, im gorętszy ich zapał, by rozszerzyć Królestwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa. To właśnie zamierza dać Akcja Katolicka.

Wobec szczęsnego zjednoczenia charakterów, które nie myślały zrzec się wolności danej im przez Chrystusa (Gal. IV, 31), jakąż siłą lub moc ludzką mogłaby je odbić grzechowi? Jakież niebezpieczeństwa, jakież prześladowania, jakież próby mogłyby oddzielić dusze tak zahartowane w miłości Chrystusowej (Rzym. VIII, 35)? To prawidłowe wykształcenie doskonałego chrześcijanina i obywatela, u którego życie nadprzyrodzone uszlachetnia i podnosi wszystkie jego zdolności i czynności, obejmuje oczywiście również wypełnienie obowiązków obywatelskich i społecznych. Wobec wrogów Kościoła św. Augustyn wynosił chwałę swoich wiernych: „Daj-

cie mi takich ojców rodzin, takich synów, takich przełożonych, takich poddanych, takich mężów, takie żony, takich władców, takich obywateli, jakich tworzy nauka chrześcijańska; a jeśli ich dać nie możecie, przyznajcie, że ta nauka, o ile się ją praktykuje, zbawieną jest dla państwa (List 138, r. 2). Stąd np. katolik dba o to, by nie przepadł jego głos, gdy Kościołowi lub ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo. Nie zajdzie też obawa, by katolicy działacze na niwie obywatelskiej i społecznej się zorganizowali w grupach odrębnych, niejednokrotnie sprzecznych z sobą albo nawet sprzecznych z wskazaniem władzy kościelnej. To oznaczałoby wzrost zamieszania i roztrwonienie sił z wielką szkodą tak dla rozwoju Akcji Katolickiej, jak dla sprawy, której się chciało bronić.

Podnieśliśmy już, że działalność niektórych ludzi, nie jest co prawda sprzeczna, ale napewno obca Akcji Katolickiej, jako partyjno-polityczna, albo ekonomiczno-społeczna. Ale istnieje wiele innych pożytecznych dzieł — jak Ligi ojców rodzin dla obrony wolności nauczania i nauki religii, Zjednoczenie obywatelskie dla obrony rodziny i świętości małżeństwa oraz publicznej moralności — które mogą się przyłączyć do Akcji Katolickiej. Bo ona nie zastygła w sztywnym schemacie, ale grupuje dokoła ogniska promieniującego światła i ciepła inne pomocnicze przedsięwzięcia i dzieła — mają one co prawda autonomię i należyta swobodę działania, konieczną dla osiągnięcia swych celów specjalnych, ale muszą stosować się do zasadniczych zadań Akcji.

To odnosi się szczególnie do Waszego tak rozległego narodu, gdzie różnorodność potrzeb i warunków miejscowych może wymagać, by na podstawie wspólnych zasad zastosować różnorodne formy organizacyjne, bo istnieją różne rozwiązania, równie dobre, tego samego zagadnienia.

Wasze to więc zadanie, Czcigodni Bracia, postawieni przez Ducha Świętego do rządzenia Kościołem Bożym, byście w tych sprawach wydali wiążące wskazówki praktyczne, a wierni się do nich posłusznie i wiernie zastosowali. To leży Nam szczególnie na sercu, bo prawa intencji i posłuszeństwo są zawsze i wszędzie niezbędnymi warunkami błogosławieństwa Bożego dla duszpasterza i Akcji Katolickiej oraz osiągnięcia jednolitości kierunku i zespolenia sił, które są podstawowymi warunkami owocnego apostołstwa. Zaklinamy więc z całego serca katolików Meksykańskich, by cenili posłuszeństwo i karność. „Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem opi-

czuwają i zdadzą rachunek za dusze wasze". A posłuszeństwo wasze niech będzie radosne i wzbudzi nowe siły: „by to czynili z radością a nie wzdychając” (Żyd. XIII, 17). Kto jest posłuszny tylko z niechęcią i niejako pod przymusem, wylewając wewnętrzny opór w zjadliwych krytykach przeciw Przełożonym i towarzyszom pracy, przeciw wszystkiemu co nie odpowiada jego własnemu sposobowi patrzenia na sprawę, ten oddala błogosławieństwo Boże, zrywa spójnię karności i niszczy to, co miało być zbudowane.

Równocześnie z posłuszeństwem i karnością wypada Nam przypomnieć także owe obowiązki miłości powszechnej, zalecane Nam przez św. Pawła w tym samym rozdziale IV listu do Efezów, który już przytoczyliśmy i który powinien stanowić podstawę dla wszystkich pracujących w Akcji Katolickiej: „Proszę was tedy jak więźni w Panu, byście godnie postępowali... z wszelką pokorą, cichością i cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości; starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch” (Efez. IV, 1—4).

Raz jeszcze zwracamy się do Naszych umiłowanych synów Meksykańskich, którzy w Naszym Pontyfikacie zajmują tak znaczną część trosk i starań, wzywając ich do jedności, do miłości i pokoju w apostołskiej pracy Akcji Katolickiej, która winna zwrócić Meksykowi Chrystusa i przywrócić tam pokój i dobrobyt także doczesny.

Nasze życzenia i Nasze modlitwy składamy u stóp Waszej Patronki, Matki Boskiej z Guadalupe, która w świątyni swej wzbudza wciąż jeszcze miłość i cześć każdego Meksykanczyka. Czcząc i wielbiąc Ją także w Rzymie, gdzie zakładamy parafię ku jej czci, prosimy ją gorąco, by wysłuchała Nasze i Wasze prośby, dla szczęśliwej przyszłości Meksyku, dla pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym. Z tymi modlitwami i z tymi życzeniami udzielamy z całego serca Wam, Waszym kapłanom, Akcji Katolickiej meksykańskiej, wszystkim ukochanym synom Meksyku, całemu szlachetnemu narodowi meksykańskiemu szczególne Błogosławieństwo Apostolskie.

Niech ten List Nasz będzie rękojmią zmartwychwstania duchowego dla waszego kraju, i w tym znaczeniu datujemy go w Wielkanoc jako zamię ojcowskie, byście tak jak obecnie żywy bierzecie udział w cierpieniach Chrystusowych, tak brali też udział w Jego Zmartwychwstaniu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w Wielkanoc, dnia 28 marca 1937 r., roku XVI Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI PAPIEŻ

№ 48.

Śp. Biskup Sufragan Bernard Dembek.

W dniu 3 czerwca b. r. zasnął w Panu Biskup Sufragan Łomżyński Bernard Dembek. Będąc Wikariuszem Generalnym załatwiał jeszcze o godz. 10 przed południem sprawy urzędowe w Kurii Diecezjalnej, poczem czując się osłabionym udał się do swojego mieszkania z zamiarem powrócenia po krótkim wypoczynku do dalszej pracy. Tymczasem już w następnych chwilach poczęła się do niego zbliżać śmierć, która w niespełną godzinę zabrała jego duszę z tego świata. Jeden z księży udzielił mu ostatniej absolucji i namaszczenia Olejami św.

Śmierć niespodziewana tego wzorowego Kapłana i Biskupa Chrystusowego wstrząsnęła głęboko mną, całą diecezją Łomżyńską i wielu osobistościami z pośród Episkopatu, duchowieństwa i świeckich. Zmarły bowiem cieszył się powszechnym uznaniem świętobliwości i pracowitości oraz zaletami ducha, które łatwo zbliżały do niego serca i wiązały je z nim na trwałe.

Śp. Biskup Bernard Dembek urodził się d. 11 kwietnia 1878 r. w Bartodziejach koło Bydgoszczy. Nauki średnie pobierał w Pelplinie i w Chełmnie, gdzie też w r. 1899 zdał egzamin maturalny, poczem wstąpił do diecezjalnego seminarium duchownego w Pelplinie.

Podczas pobytu swego w seminarium duchownym wespół z innymi byłymi współuczniami został przez władze pruskie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przynależność do Koła filomatów, ideowej organizacji polskich uczniów gimnazjalnych. Skazany na trzytygodniowy areszt, odbył go w r. 1902 już jako alumn seminarium diecezjalnego. Władzom pruskim atoli nie dość było tego, założyły one nadto sprzeciw przeciwko udzieleniu mu święceń kapłańskich. Jednak Biskup Rozentretter sprzeciw ten zignorował i wyświęcił go na kapłana d. 22 marca 1903 r.

W kilku parafiach Ks. Dembek spełniał obowiązki wikariusza, pozyskując wszędzie pochwalne świadectwa od proboszczów. W r. 1908 objął stanowisko proboszcza w Nawrze, gdzie pomiędzy nim a kolatorem p. szambelanem Sczanieckim nawiązały się tak silne węzły przyjaźni, że przetrwały aż do jego śmierci. Tam też oddał się gorliwej pracy społecznej. Działał owocnie w Towarzystwie Czytelni Ludowych, w syndykacie p. n. Rolnik, w spółdzielni Bank Ludowy i innych. W chwili powstawania wolnej Polski wziął

wybitny udział w organizacji szkolnictwa polskiego i w wojskowej organizacji pomorskiej.

W r. 1920 objął wielką i trudną parafię Grudziądzką, gdzie też wkrótce został zamianowany dziekanem Dekanatu Grudziądzkiego. Nowe szerokie i odpowiedzialne obowiązki wywołane rozrastaniem się miasta i parafii wymagały od niego podwojenia sił i gorliwości. Rozbudowuje więc życie religijne i organizacyjne, przeprowadza podział parafii i stwarza dla oddalonej dzielnicy osobną kaplicę. Następnie wznosi wielki sierociniec a przy tym nie zapomina o umiłowanej przez siebie pracy oświatowej i społecznej.

Ojciec św. odznaczył go godnością swego Prałata Domowego a za zasługi około spraw polskich otrzymał krzyż Polonia Restituta i krzyż Organizacji Wojskowej Pomorskiej.

Jego uderzająca skromność, pobożność, pracowitość i wyrobienie społeczne predestynowały go do wyższych zadań kościelnych. To też w r. 1930 Papież Pius XI uznał go godnym sakry biskupiej. Zamianowany dnia 23 lipca 1930 r. Biskupem tytularnym Troady i Biskupem Sufraganem Łomżyńskim otrzymał sakrę biskupią w katedrze łomżyńskiej d. 5 października tegoż roku.

Z całym sobie właściwym zapalem, zabrał się do spełniania obowiązków mu powierzonych. Jako Biskup Sufragan rwał się do pracy kościelnej. Wizytacje kanoniczne w parafiach odbywał z wielką ścisłością, zwłaszcza nauczaniu religii dziatwy szkolnej poświęcał baczną uwagę, przeprowadzając katechizacje i konferencje z osobami nauczającymi. Młodzież otaczał niezwykłą życzliwością i opieką. Jako Wikariusz Generalny sumiennie rozpatrywał i załatwiał sprawy administracyjne. Organizacje katolickie, jego kierownictwu oddane, rozbudował umocnił i tak postawił, że ich dalszy rozwój jest zapewniony.

Duchowieństwu był wzorem kapłana, pracownika i miłośnika ludu a społeczeństwo czciło go za jego szczerość, dobroć i zapał dla każdej dobrej sprawy.

Duchowieństwo ofiarą Mszy św. stwierdzać będzie swoją pamięć o duszy śp. Biskupa Dembka a także wiernym niechaj poleca modlitwy za nią, aby Bóg nagroził Zmarłemu jaknajwcześniej chwałą niebieską jego wierną służbę dla Niego na ziemi.

Łomża, d. 16 czerwca 1937.

† Stanisław
Biskup Łomżyński

№ 49.

Wikariusz Generalny i jego Zastępcę.

Wikariuszem Generalnym na diecezję łomżyńską został mianowany Ks. Prałat Franciszek Wądołowski.

Zastępcą Wikariusza Generalnego mianowano Ks. Prałata Stefana Dmochowskiego.

№ 50.

Organiści parafialni.

Jedną ze spraw nastroczających trudności i przykrości duchowieństwu i Władzy Kościelnej, jest sprawa organistowska. Narzekają na nią ks. Proboszczowie, narzekają jeszcze więcej organiści, a władze kościelne są niejednokrotnie zmuszone do wkraczania w wypadkach poważniejszych nieporozumień między nimi.

Sprawa organistowska jest w Polsce naogół nieuregulowana. Brak jasnych umów między rządcami kościołów a organistami, często niedostateczne ich uposażenie, niepewność źródeł dochodów, nierzadko zupełny brak stałych źródeł, zubożenie kościołów i parafian, nowe ciężary socjalne—oto przyczyny niezadowolenia organistów i bezradności duchowieństwa.

A jednak duchowieństwo nie może się uchylić od rozpatrzenia tej przykłej sytuacji, nie może jej pozostawić w tym stanie, w jakim ona jest obecnie. Trzeba starać się o jej rozwiązanie, którego domaga się także miłość bliźniego i złączona z nią sprawiedliwość.

Podaję W. Duchowieństwu kilka wskazówek dla rozwiązania sprawy organistowskiej chociażby tylko z uwzględnieniem naglących potrzeb organistów.

1. Naprzód przy przyjmowaniu kandydata na stanowisko organisty rządcą kościoła powinien zachować wydane przez władzę diecezjalną przepisy. Przepisy te wymagają przede wszystkim zbadania przez rządcę kościoła kwalifikacyj kandydata tak duchowych jak fachowych. Kandydat powinien wykazać się dobrymi świadectwami i co do swego usposobienia religijnego i co do wykształcenia w grze i w śpiewie.

Dla samouków, dla ludzi nieposiadających muzycznego wykształcenia i zamiłowania do tego zawodu dostęp do stanowisk organistowskich powinien być zamknięty. Służba Boża, rozwój mu-

zyki kościelnej, nawoływanie Papieży a i sama godność muzyki i śpiewu kościelnego wymagają organistów dobrze przygotowanych.

2. Z odpowiednim kandydatem rządcą kościoła zawiera pisemną umowę, która staje się prawomocną dopiero po zatwierdzeniu jej przez Kurie Diecezjalną. Wzór umowy jest podany w Rozporządzeniach Kurii Łomżyńskiej z r. 1936 na str. 87--89. Zaniedbanie spisania takiej umowy wywołuje nieustanne tarcia między organistą a rządcą kościoła, bo obie strony nie mają przed oczyma wzajemnych praw i zobowiązań.

Te punkty ze wzoru umowy, które w umowie samej nie mają być umieszczone, powinny być Kurii Diecezj. osobno umotywowane.

3. Warunki umowy rządcą kościoła omawia z kandydatem w obecności Rady parafialnej, która powinna też być obecna przy zwolnieniu organisty z posady. Umowa powinna być ostemplowana.

4. Umowa zawiera obowiązki organisty i jego pobory. Co do pierwszych rządcą kościoła powinien dopilnować, aby obowiązki były wykonywane ściśle i sumiennie. Lepiej w danym razie organistę wyraźnie (pisemnie) zwolnić z tego lub owego obowiązku (czy to czasowo czy na czas trwania umowy) niż patrzeć obojętnie na samowolne uchylanie się organisty od pełnienia swego zadania.

5. Co do poborów organisty rządcą kościoła powinien użyć wszelkich możliwych środków, aby dochody wystarczały na chociażby skromne utrzymanie organisty i jego rodziny.

W niejednej parafii położenie organisty jest bardzo ciężkie, czasami wprost rozpaczliwe. Rządcy kościołów tłumaczą się, że nie posiadają żadnych środków na polepszenie bytu organistów, że składki od parafian nie wpływają, że wydatki na kościół pochłaniają wszystkie szczupłe wpływy, że nowe podatki oraz ciężary społeczne nałożone obecnie na kościół są znaczne itd. Wszystko to prawda. Dobrze wiem, jak trudno jest dzisiaj proboszczom prowadzić administrację finansową parafii i że nie daliby sobie z tym rady, gdyby z własnych dochodów nie dokładali do wydatków na powyższe potrzeby. Ale nie można pozostawiać w nędzy tych, co przy kapłanie pełnią służbę w kościele. I rządcą kościoła i parafianie muszą zabiegać o to, aby im zapewnić środki utrzymania. Jeśliby zaś zawiodły wszystkie starania, lepiej nie przyjmować na posady organisty, niż dopuszczać do jego nędzy.

6. Podobnie trzeba dbać o mieszkanie tak organisty jak i innych sług kościelnych, aby było zdrowe, schludne i wystarczające dla ich rodzin.

7. Na wydatki związane z grą na organach jako też z prowadzeniem chóru kościelnego lub orkiestry, rządcą kościoła powinien dostarczyć organistom odpowiednich środków, a następnie też dopilnować, aby nuty i instrumenty były utrzymane w dobrym stanie. Gdy organista opuszcza swoje stanowisko, powinien przekazać wartość chóru rządcy kościoła.

8. Prawo państwowe nakłada na chlebodawców obowiązek ubezpieczenia pracobiorców. Wobec organisty i innych sług kościelnych chlebodawcą jest dany kościół. Ale przedstawicielem tego kościoła jest rządcą kościoła czyli proboszcz. Jego obowiązkiem jest ubezpieczenie organisty w Ubezpieczalni społecznej i opłacanie składek stosownie do przepisów prawnych. Obowiązek ten jest bezwzględny, nawet wtenczas, gdy organista nie chce być ubezpieczony.

Zaniedbanie ubezpieczenia ściąga na rządcę kościoła osobistą odpowiedzialność za wszelkie z nieubezpieczenia wynikające straty.

Przeto stanowczo polecam ks. ks. Proboszczom dopilnowanie tego ubezpieczenia i opłacania składek. Z chwilą zwolnienia organisty z posady trzeba go we właściwym urzędzie ubezpieczeniowym odmeldować a jego następcę do ubezpieczenia zgłosić.

9. Do zadań organisty ks. ks. Proboszczowie włączają zazwyczaj udzielanie pomocy w prowadzeniu urzędu stanu cywilnego. Podkreślam, że odpowiedzialnym urzędnikiem stanu cywilnego jest sam proboszcz a nie organista, który może dać tylko pewną pomoc techniczną.

Przeto Proboszcz powinien dopilnować spisywania aktów i je natychmiast po spisaniu podpisywać. Spuszczanie się w tym na organistę lub inną osobę w kancelarii proboszczowskiej pracującą jest niedopuszczalne i naraża Proboszcza na pociągnięcie do odpowiedzialności przez władze nadzorcze.

Dodaję tu, że ks. ks. Dziekani powinni często księgi metrykalne badać i zapobiegać nieprawidłowemu ich prowadzeniu.

10. Kancelaria parafialna i urząd stanu cywilnego wraz z jego zawartością, więc z księgami i aktami mają się znajdować na plebanii, a nie w mieszkaniu organisty lub w innym budynku. Gdzie te księgi i akta są jeszcze poza plebanią, obowiązuję ks. ks. Proboszczów do bezzwłocznego przeniesienia ich na plebanię i zabezpieczenia ich tak, aby nikt niepowołany nie miał do nich dostępu.

11. Księgi, akta, formularze i pieczętki Proboszcz jest obowiązany trzymać pod zamknięciem wobec kogobądź, nawet wobec pracujących w kancelarii. Zdarzały się bowiem wypadki nadużyć

zaufania Proboszcza przez zniekształcanie spisanych aktów, robienie aktów fałszywych wystawianie zmyślonych poświadczeń itd.

12. Stosunek organisty do duchowieństwa miejscowego i na odwrót powinien być nacechowany wzajemnym szacunkiem i życzliwością. Stosunek ten ma parafian budować a nie gorszyć. Duchowieństwo ma swoją życzliwością dla organisty zachęcać go do obojętnej i sumiennej pracy a organista ma duchowieństwo szanować jako sług Bożych i swoich przełożonych. Wszelka porywczność, ubliżające wyrazy, szorstkie traktowanie powinny być z tego stosunku wykluczone. Ksiądz zapominający się w obec organisty rozgorycza go, zniechęca do pracy, a parafianom daje zły przykład. Organista zaś ubliżający kapłanowi zapoznaje swój stosunek do duchowieństwa i na stanowisku organisty pozostać nie może.

13 Nieporozumienia należy w spokoju i rzeczowo omawiać, aby je jaknajprędzej usuwać. W razie cięższych wykroczeń, miast zatarg przez wzajemne inwektywy zaogniać i pogłębiać, trzeba się zwrócić do Kurii Diecezjalnej, która po obustronnym zbadaniu sprawy wyda odpowiednią decyzję. Upominanie organistów należy tylko do rządcy kościoła, inni księża miejscowi muszą się w danym razie zwracać do rządcy kościoła o interwencję.

14. Ks.Ks. Proboszczowie mają też obowiązek czuwania nad tym, aby stosunek organisty do parafian był właściwy, czy w kościele, czy w kancelarii czy przy prywatnym stykaniu się z parafianami, czy wreszcie z członkami chóru kościelnego. Uprzejme zachowanie się organisty nie tylko pozyskuje parafian dla niego samego ale nastraja ich wogóle dobrze dla spraw kościelnych. W razie szorstkiego obchodzenia się organisty z parafianami rządcą kościoła ma jako przełożony organisty obowiązek wskazania mu właściwego sposobu postępowania. Tolerowanie takiego ujemnego stanu psuje stosunki w parafii i sprowadza niechęć parafian także na rządcę kościoła.

15. Jeśli organista nie przestrzega swoich obowiązków lub odpowiedniego dla jego urzędu kościelnego postępowania a upominania rządcy kościoła są bezowocne, rządcą kościoła zwalnia go z urzędu przy ścisłym zachowaniu odpowiednich przepisów umowy i ogólnego prawa obowiązującego. Rządcą kościoła powinien postąpić ostrożnie przyjmując kandydata na posadę organistowską. Gdy go jednak przyjął, powinien mieć na uwadze, że każde pozbawienie stanowiska i chleba jest bardzo przykre. Tylko ważne powody rzeczowe usprawiedliwiają wyrządzenie takiej przykrości.

Jeśli jednak takie wystarczające powody rzeczowe zachodzą, rządcą kościoła powiadamia organistę o swojej decyzji w sposób jasny i stanowczy ale równocześnie także spokojny i wolny od osobistych wycieczek przeciwko organiście. Poprzestać powinien na zakomunikowaniu organiście (w obecności Rady Parafialnej), że dla takich i takich powodów go zwalnia z terminem ustalonym w umowie. Rozgłaszanie winy organisty lub dopuszczanie omawiania jego zwolnienia na zebraniach parafian jest niedozwolone. O zwolnieniu organisty rządcą kościoła powiadamia Kurie Diecezjalną.

16. Jeśliby organista opuszczający piastowany urząd prosił rządcę kościoła o poświadczenie jego pracy, rządcą kościoła powinien podać w zaświadczeniu tylko rzeczowe dane w formie oględnej ale prawdziwej. Świadczenia skrajne, zawierające bądź przejawienie rzeczy ujemnych bądź przesadne pochwały organisty są nieszlachetne i szkodliwe bądź dla organisty bądź dla rządcy kościoła, którego takie nieprawdziwe pochwały wprowadzą w błąd.

Łomża, d. 12 czerwca 1937 r.

† Stanisław Bp.

№ 51.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie pałacu biskupiego w Sejnach.

Sygn. akt C I. 87/36 r.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Sąd Najwyższy w składzie: Przewodniczący: Sędzia Sądu Najwyższego W. Łukaszewicz. Sędziowie Sądu Najwyższego: A. Waśkowski, J. Dębicki przy udziale protokolanta Apl. Sąd. M. Kołodzieja i Prokuratora Sądu Najwyższego J. T. Steuermarka na posiedzeniu jawnym dnia 10 listopada—9 grudnia 1936 r. w sprawie Rzymsko-Kat. Biskupstwa Łomżyńskiego przeciwko Skarbowi Państwa o przyznanie prawa własności do nieruchomości, rozpoznawał skargę kasacyjną adwokata Celsa Fabianiego, pełnomocnika Rzymsko-Kat. Biskupstwa Łomżyńskiego, na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 24 maja—7 czerwca 1935 r. Nr. Ca.200/34.

Biskup Ordynariusz Diecezji Łomżyńskiej wystąpił w dn. 2 sierpnia 1933 r. do Sądu Okręgowego w Suwałkach przeciwko Skarbowi Państwa z żądaniem uznania nieruchomości w Sejnach,

oznaczonej hipotecznym Nr. 85, wraz z przyległym do niej i nie mającym urządzonej hipoteki ogrodem i łąką, zwaną Bierzniak, za własność Katolickiego Biskupstwa Łomżyńskiego i przepisania hipotecznie własności tej nieruchomości na rzecz Biskupstwa. W uzasadnieniu swego żądania powód wyjaśnił, iż w dniu 28 lutego 1875 r. został wydany rozkaz cesarski, upoważniający ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych do wydatkowania z sum przeznaczonych na utrzymanie duchowieństwa katolickiego, wskazanych w tym rozkazie kwot na kupno spornej nieruchomości dla stałego pomieszczenia w niej Biskupa, Konsystorza i Archiwum. W wykonaniu tego rozkazu nieruchomość sporna została nabyta na mocy aktu notarialnego z dn. 10 stycznia 1876 r., jednak tytuł własności ze względu na ówczesny stosunek rządu rosyjskiego do Kościoła Katolickiego był uregulowany nie na imię Kościoła, lecz na imię Skarbu, jakkolwiek rzeczona nieruchomość została nabyta z funduszków Kościoła i na potrzeby tegoż. Rząd rosyjski przekazał nabytą nieruchomość w posiadanie Kościoła i Kościół dotychczas ją posiada, gdy atoli powód w myśl rozp. z dn. 7 lutego 1928 roku o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych, kościelnych i zakonnych (Dz. Ust. Nr. 16 poz. 120) zwrócił się do delegata rządu o poświadczenie deklaracji na wpisanie prawa własności Kościoła do księgi hipotecznej, delegat rządu odmówił takiego poświadczenia.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, przytaczając następujące uzasadnienie. Niesporne jest między stronami, iż przed konfiskatą dóbr kościelnych z mocy ukazu 1864 r. poszukiwana nieruchomość nie stanowiła własności Kościoła, przeto nie podpada pod działanie art. XXIV ust. 1 i 2 Konkordatu. Ukazem z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. rząd rosyjski aktem jednostronnym przejął na rzecz Skarbu Państwa całe mienie nieruchome, jakie wówczas Kościół Katolicki posiadał w b. Kongresówce, z wyjątkiem obiektów, wymienionych w przepisach dodatkowych do tegoż ukazu. Co do dochodów, otrzymywanych z tych majątków, to ustalenie wysokości sum, przeznaczonych na utrzymanie duchowieństwa, i sposób użycia ich były normowane jednostronnie przez rząd rosyjski podług norm księgi I części I t. XI. zw. pr., przy czym w art. 168 zaznaczono, iż w skład funduszu wchodzi, między innymi, sumy, asygnowane ze Skarbu. Wobec tego za mylny uznać należy pogląd powoda, że skoro sporna nieruchomość została nabyta za pieniądze kościelne, to stała się

własnością Kościoła, gdyż kwota, pochodząca z resztek budżetowych funduszu duchownego, za którą kupiono sporną nieruchomość, była własnością skarbu rosyjskiego, nie zaś Kościoła Katolickiego. Gdyby nawet podzielić stanowisko powoda, że sumy te były własnością Kościoła, to jednak kupiona za te pieniądze przez rząd rosyjski nieruchomość nie stała się własnością Kościoła, gdyż w aktach kupna-sprzedaży o własności nabytego majątku decyduje nie pochodzenie pieniędzy, stanowiących ocenę sprzedażną, lecz wola stron kontraktujących, która w przypadku ujawniła się w formie nabycia bez zaznaczenia również w dziale III wykazu hipotecznego i prawach rzeczowych Kościoła; skoro zaś właścicielowi służy prawo cofnąć każdej chwili nadane przezeń osobie trzeciej prawo użytkowania, to w przypadku powodowi mogłoby służyć jedynie prawo do odszkodowania z powodu pozbawienia go posiadania.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca: 1) nierozważenie przez Sąd Apelacyjny całej historii stosunku rządu rosyjskiego do Kościoła Katolickiego oraz odnośnych przepisów prawa, powołane zaś w uzasadnieniu wyroku przepisy przemawiają raczej na korzyść powództwa, tym bardziej, że skarżący zaofiarował dowód z opinii biegłych, że otrzymywane przez rząd dochody z odebranych Kościołowi majątków zawsze przewyższały wydatki na utrzymanie duchowieństwa, tego jednak wniosku Sąd Apelacyjny również nie rozważył; 2) że nie wziął Sąd Apelacyjny na uwagę, iż majątki kościelne z mocy ukazu wywłaszczającego nie przeszły na własność Państwa, lecz tylko w zawiadywanie Skarbu Królestwa Polskiego, oraz że rząd rosyjski, nabywając sporny majątek z funduszków kościelnych i z przeznaczeniem na potrzeby Kościoła, działał w przypadku w charakterze negotiorum gestor'a, jeżeli zaś tytuł własności został uregulowany na imię skarbu rosyjskiego, to było to zwyczajnym aktem gwałtu i bezprawia, a w takim razie winien był Sąd Apelacyjny zastosować zasady, wyrażone przez Sąd Najwyższy w orzeczeniach, dotyczących zwrotu skonfiskowanych majątków (1928 r. Nr. 98 i in.).

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosku Prokuratora, Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest o tyle słuszny, że Sąd Apelacyjny, biorąc na uwagę ukaz z dn. 27 października (3 listopada) 1864 roku (Dz. Pr. t. 62 str. 406), pominął przepisy ukazu z dn. 14/26 grudnia 1865 r. o urządzeniu duchowieństwa świeckie-

go w Królestwie Polskim (Dz. Pr. t. 63 str. 368) i przepisy dodatkowe dołączone do tegoż ukazu. Pierwszy z tych ukazów dotyczy majątków skasowanych klasztorów i dochody z tych majątków przeznacza przede wszystkim na utrzymanie pozostałych klasztorów (art. 21), tymczasem ukaz 1865 r. nakazał wywłaszczenie majątków, które należały do Duchowieństwa świeckiego i instytucji duchownych (art. 24), dochody zaś z tych majątków przeznaczył na utrzymanie duchowieństwa katolickiego i katolickich instytucji duchownych (art. 25), a ponieważ w przypadku spór dotyczy majątku, przeznaczonego na pomieszczenie Biskupa, Konsystorza i Archiwum, więc winien mieć tu zastosowanie przede wszystkim ukaz 1865 r., natomiast na ukaz 1864 r. można powoływać się jedynie dla oświetlenia wogóle stosunku zaborcy do Kościoła Katolickiego.

Mocą powyższego ukazu 1865 r. z jednej strony na rzecz duchowieństwa zostało ustanowione pewne stałe uposażenie, z drugiej zaś strony w myśl art. 24 wszelki majątek nieruchomy i kapitały, należące do tegoż duchowieństwa i instytucji duchownych, jako to: do probostw, kapituł, kościołów, seminariów, konsystorzów itp., przeszły w zupełne zawiadywanie i rozporządzenie Skarbu na zasadzie oddzielnych przepisów dodatkowych, dołączonych do tego ukazu. Następnie art. 25 ukazu stanowi, że wszelkie dochody z oznaczonych w art. 24 nieruchomości i kapitałów, wpływając do Skarbu, obracane być mają wyłącznie na pokrycie wydatków utrzymania duchowieństwa katolickiego i instytucji duchownych, zgodnie zaś z art. 26 tegoż ukazu czuwanie nad tym, aby dochody rzeczzone nie były obracane na inny przedmiot, porucza się Komisji umorzenia długu krajowego Królestwa, do składu zaś Komisji ma być dodanych kilku członków z grona duchowieństwa katolickiego; do tegoż funduszu specjalnego zgodnie z § 4 i 6 prawideł dodatkowych do ukazu 1865 r. winny były wpływać kapitały, otrzymane ze sprzedaży tych nieruchomości, którymi zarząd przez Skarb mógłby się okazać niekorzystnym lub niedogodnym; przepisy co do tej sprzedaży miały być ułożone przez Komitet Urządzający niezwłocznie. Wreszcie art. 40 ukazu przewiduje, że oszczędności, jakie się okażą w ciągu roku na funduszach, asygnowanych na utrzymanie katolickiego duchowieństwa, mogą być obracane na nadzwyczajne wydatki, odnoszące się tak do utrzymania i reparacji kościołów, jak i do utrzymania duchowieństwa w Królestwie, przede wszystkim zaś na wsparcia dla duchownych osób, odznaczających się szczególnymi zasługami.

Z zestawienia powyższych przepisów wynika, że skarb rosyjski z mocy ukazu 1865 r. nie stał się właścicielem dochodów, otrzymywanych z majątków, zabranych Kościołowi, lecz tylko zarządcą. Ze wstępu do tego ukazu wnioskować należałoby, że celem przynajmniej zewnętrznym, wydania ukazu była chęć równomiernej dystrybucji między duchowieństwem i instytucjami duchownymi katolickimi dochodów, płynących z ogółu majątków w Królestwie Polskim, należących do poszczególnych probostw, kapituł, kościołów, seminariów, konsystorzów itp.; cel zaś ukryty polegał widocznie na tym, by w związku z powstaniem 1863 r. pozbawić duchowieństwo katolickie jedynie faktycznego posiadania majątków nieruchomości i uzależnić je od siebie przez wypłacanie stałych poborów. W każdym jednak razie, jeżeli nawet oszczędności, pozostałe w ciągu roku po zaopatrzeniu duchowieństwa, mogły być użyte tylko na potrzeby kościoła, to skarb rosyjski nie może być poczytywany za rzeczywistego właściciela tego funduszu. Z przepisów tych również należy wnioskować, że jeżeli skarb rosyjski z oszczędności, wymienionych w art. 40 ukazu, jak to ustalił Sąd Apelacyjny, nabył sporny majątek na potrzeby duchowieństwa katolickiego, to działał w tym przypadku w charakterze negotiorum gestor'a (art. 1371—1381 k. c.); osoba zaś, działająca w tym charakterze, winna oddać następnie nabyte uprawnienia temu, dla kogo nabyła niezależnie od tego, na czyje imię akt został sporządzony oraz niezależnie od rodzaju nabytych uprawnień. Tymczasem, jak słusznie podnosi skarga kasacyjna, Sąd Apelacyjny wcale nie rozważył czynności skarbu rosyjskiego pod tym kątem widzenia, wysunął natomiast jedynie zasadę, że o własności nabytego majątku nie decyduje źródło, z którego pochodzą zapłacone za majątek fundusze, co wobec zasad wyżej wyluszczonej nie jest dostateczne dla rozstrzygnięcia wyłaniającego się w sprawie niniejszej zagadnienia.

Przy rozważaniu następnie pytania, jakie mianowicie uprawnienia w myśl ukazu 1865 r. winien był nabyć rząd rosyjski dla Kościoła Katolickiego—prawo własności, czy też prawo posiadania, należało Sądowi Apelacyjnemu mieć na względzie nie tylko pismo Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 marca 1875 r., lecz również przepisy ukazu 1865 r. i przepisy dodatkowe do tego ukazu. Zgodnie bowiem z powołanym już wyżej art. 40 ukazu oszczędności, jakie się okażą w ciągu roku na funduszach, asygnowanych na utrzymanie duchowieństwa, mogą być użyte jedynie w taki sposób,

że stają się one w rezultacie własnością bądź poszczególnych kościołów (utrzymanie i reparacja kościołów), bądź poszczególnych osób duchownych (wsparcia), w żadnym zaś razie nie mogą przejść na własność państwa rosyjskiego, należy przy tym mieć na względzie, że po pierwsze z treści przepisów dodatkowych do ukazu 1865 r. wynika, iż sporny majątek nie należy do liczby tych, któreby ulegały odebraniu Kościołowi, gdyby go posiadał w dacie wydania tego ukazu, a powtóre, że w przypadku rząd rosyjski w 1875 r. sam uznał, iż zachodzi dla instytucji katolickiej potrzeba posiadania tego majątku (porównaj ust. b. § 1 przepisów dodatkowych do ukazu 1865 r.). Tymczasem stanowisko, zajęte przez Sąd Apelacyjny w wyroku zaskarżonym, a wyprowadzone jedynie z treści aktu nabycia i wykazu hipotecznego, prowadziłoby do wniosku, iż skarb rosyjski nabył za te oszczędności sporną nieruchomość wyłącznie dla siebie, gdyż, nie zastrzegając dla Kościoła Katolickiego prawa posiadania, władny byłby nie tylko usunąć w każdej chwili Kościół od posiadania, jak to słusznie wywnioskował Sąd Apelacyjny, lecz nawet nie dopuścić go od początku do objęcia majątku w posiadanie.

Ponieważ Sąd Apelacyjny ustalił, że sporny majątek został nabyty z oszczędności, pozostałych z funduszków, przeznaczonych na utrzymanie duchowieństwa, zarzut, dotyczący powołania biegłych w celu ustalenia, iż oszczędności takie pozostawały co roku, jest bezprzedmiotowy.

Skoro Sąd Apelacyjny nie wziął na uwagę zasad wyżej wyluczonych, zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, pozostałe zaś zarzuty skargi kasacyjnej nie wymagają rozważenia.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów temuż Sądowi przekazuje.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność z oryginałem świadczy

Sekretarz Sądu Najwyższego: (—) Cz. Pudełekowa

Sprawdzał: (—) H. Kamińska

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1937 roku.

№ 52.

Zjazd dydaktyczny Księży Prefektów w Warszawie.

Zarząd Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów (Warszawa, Senatorska 31), za zgodą i pod opieką JE. Ks. Kardynała Kakowskiego, w dn. 26 i 27 sierpnia br. urządza Zjazd dydaktyczny dla wszystkich księży prefektów.

Jako temat obrad Zjazdu Zarząd wysunął zagadnienia dydaktyczne, przyczym zwrócił szczególną uwagę na to, co ks. prefekt powinien osiągnąć przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów wykładu religii.

Zarząd zaprosił do współpracy wybitniejszych z grona księży prefektów.

№ 53.

Książki polecane.

Nakładem Księży Salwatorianów w Mikołowie (Śląsk) ukazała się książka p. t. Cztery Ewangelie Pana Naszego Jezusa Chrystusa — w opracowaniu ks. prof. Józefa Archutowskiego. Książka wielkości brewiarza o 373 stronach, wydana drukiem wyraźnym na dobrym papierze, nadaje się jako stałe vademecum dla kapłanów i jako przystępny tani podręcznik dla świeckich.

W-ni Księża zechcą zwrócić uwagę swoją i parafian na tę pożyteczną książkę w cenie 1 złotego w płóciennym oprawie.

№ 54.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

Ks. I. Tuziński	proboszczem	w Przerośli
" J. Janucik	"	w Kapicach-Przechodach
" J. Płoński	"	w Rygaliówce
" K. Staniszewski	"	w Rutce-Tartak
" S. Murawski	"	w Karolinie
" H. Białokoźwicz	"	w Pawłówce

Ks. S. Wyszyński	wikariuszem	w Czyżewie
" P. Gąsowski	"	w Śniadowie
" J. Mioduszewski	"	w Kolnie
" B. Rutkowski	"	w Szumowie
" J. Snarski	"	w Janówce
" M. Daniłowicz	"	w Łapach
" R. Bargielski	"	w Dąbrówce-Kościelnej
" B. Zarzecki	"	w Wąsoszu
" W. Olszewski	"	w Augustowie
" B. Hajkowski	"	w Grajewie
" K. Archutowski	neopr. wik.	w Zbójnej
" S. Chudzik	"	w Sztabinie
" J. Kleinschmidt	"	w Kobylinie
" J. Łączyński	"	w Drozdowie
" A. Peza	"	w Lachowie
" M. Prusak	"	w Studzienicznej
" Cz. Roszkowski	"	w Stawiskach
" S. Wojtkowski	"	w Zuzeli
" Prob. J. Wołagiewicz	przechodzi w stan spoczynku.	

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

ŁOMŻYŃSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ.

№ 8.

Łomża, dnia 1 sierpnia 1937 r.

Rocznik XI.

T R E Ś Ć:

- | | |
|---|---|
| 54. Rozgraniczenie dekanatów Wąsoskiego i Szczuczyńskiego. | 58. Wizytacja pasterska. |
| 55. Błogosławienie małżeństw przez duchowieństwo wojskowe. | 59. Zbiórka na Katol. Uniwersytet Lubelski. |
| 56. Rocznica zwycięstwa nad Wisłą. | 60. Zbiórka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. |
| 57. Pismo Sekretariatu Stanu z powodu zgonu ś. p. Biskupa Dembka. | 61. Program Międzynarod. Katol. Kongresu Przeciwalkoholowego. |
| | 62. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 54.

Rozgraniczenie dekanatów Wąsoskiego i Szczuczyńskiego.

Nr. 2773/37

STANISŁAW KOSTKA ŁUKOMSKI

ZE ZMIŁOWANIA BOŻEGO I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Wobec różnych niedogodności, jakie stale wykazuje przynależność niektórych parafij do dekanatów Wąsoskiego i Szczuczyńskiego, niniejszym dekretem wyłączam parafie Szczuczyn i Niedźwiadną z dotychczasowego dekanatu Szczuczyńskiego a włączam je do dekanatu Wąsoskiego.

Natomiast parafie: Białaszewo, Osowiec, Przechody i Kapice wyłączam z dekanatu Wąsoskiego i włączam do dotychczasowego dekanatu Szczuczyńskiego, któremu zarazem nadaję odtąd nazwę dekanatu Grajewskiego.

Łomża, dn. 30 lipca 1937 r.

L. S.

† Stanisław
Biskup Łomżyński.